

ZIEMIA RZESZOWSKA

PRENUMERATA: a przesyłką

Miesięczna Mk 120
Kwartalna Mk 360Cena
numeru 30 Mk.

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednoszpaltowy półtłowy:

Na pierwszej stronie Mk 200
W tekście „ 150
Nadawano „ 120
Ogłoszenia „ 100
Drobne ogłoszenia od 500 Mk pocz.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Pelara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: O stapińszczykach i piastowcach. — Zgromadzenie Zw. L. N. w Łańcucie. — Głos Świętochowskiego.

Na kongres lewicowy P. S. L.

Wobec rozpisania wyborów... „uporządkowanie stosunków pomiędzy stronnictwami chłopskimi stało się sprawą pilną“, napisał Stapiński w „Przyjacielu Ludu“ i zwołał na 27 sierpnia kongres swojego stronnictwa do Rzeszowa. Czyni to zaś po rozmowie z drugim wodzem ludowców, p. Witosem, odbytej jeszcze w czerwcu. Po tej rozmowie, będąc zwolennikiem porozumienia się z piastowcami, zwołuje do Rzeszowa kongres, aby jego „porozumiewawcze“ zamiary zatwierdził. Chodzi więc o to, aby Witos i jego ludowcy, którzy na kongresie w Rzeszowie 9 lat temu wyrzucili Stapińskiego ze stronnictwa, teraz z powrotem — właśnie tu w Rzeszowie — do swego „zaczynego“ grona go przyjęli.

Od Stapińskiego nie spodziewaliśmy się nigdy niczego dobrego. I uznając potrzebę czystości i uczciwości we wszystkich stronnictwach politycznych, 9 lat temu cieszyliśmy się, że zacieńsza większość ludowców wyrzuciła go ze stronnictwa, a w początkach istnienia pierwszego polskiego Sejmu, że inny klub „Wyzwolenie“ na propozycję Stapińskiego przyjęcia go wraz z jego grupką do klubu, godził się na otwarcie swoich drzwi dla całej grupki, lecz dla niego samego je zamknął. I jeśli do dziś naogół jedno stronnictwa stronią od Stapińskiego, a inne przynajmniej do swego grona przyjąć go nie chciały — i jeśli wreszcie nieduża jego partyjka ulega rozbiciu, to ze względu na potrzebę czystości w życiu publicznym moglibyśmy się cieszyć jako z dowodu, że w odrodzonej Polsce dla mataczy miejsca niema, chyba obok Dąbala w więzieniu.

Niestety... Dla mataczy jest jesz-

cze miejsce w wielkim stronnictwie piastowców.

Kiedy w maju b. r. Witos zwołał zjazd piastowców do Rzeszowa, my, ich przeciwnicy, szczerze i serdecznie dla dobra ludu i narodu życzyliśmy im, by na podobieństwo r. 1913 usunęli z pośród siebie wszelkie lice lub podłe osobniki, wszystkich cyganów, krętaczy, oszustów, dorobkiewiczów, co biorą i wszystkich tych, co dają; by poczciwy Bojko, Średniawski i przestali swymi czystymi imionami ośnianać brudy, jakie się w ich piastowskim stronnictwie nagromadziły; by przez odczyszczenie go z Bardłów, Bryłów, Gagatków, Dąbrowskich, Szmigłów, Skrzypków i t. p. pozwolili ludowi uwierzyć, że polityka nie jest swinstwem ani sztuką dorabiania się majątku, lecz służbą dla ludu i narodu, i że politycy nie muszą być cyganami, oszustami i krętaczami, lecz że są to nieraz ludzie pełni największego poświęcenia, jak np. ks. Stojalowski i Skarbek.

Niestety. Nie tylko nie spełniły się te nasze życzenia, lecz przeciwnie zanosi się na to, że piastowcy nawet wyrzuczonego od siebie Stapińskiego nanowo przyhołubią. Widocznie zgnilizna i gangrena tak ich już przekarła, że sami uznają Stapińskiego za niegorszego od siebie.

Więc Stapiński po rozmowie z Witosem urządza w Rzeszowie kongres swego stronnictwa, aby je z piastowcami połączyć.

I to właśnie, jako objaw wzrostu zgnilizny w wielkim liczebnie stronnictwie piastowców, chcącem przysparzać do siebie dogorywającego już zgniłka, jest dla ludu i narodu bolesnym.

Jest to jednak zarazem bodziec, który wszystkich szlachetnie myślących Polaków winien zachęcić do wyłączenia wszelkich sił, by tego zjednoczonego plugastwa do rządów Polską nie dopuścić.

Jest przecież chyba jeszcze w narodzie tyle obywateli uczciwych i szlachetnych, a zarazem dość energicznych, by się nie poddać zjednoczonemu tajdactwu, lecz przeciwstawić mu skutecznie zjednoczoną uczciwość.

Witos ze Stapińskim, stapińszczycy z Okoniem.

czyli: pluj na idee, bo Pan Bóg stworzył chłopa na to, aby z niego skórę darto, a pieniądze to grunt.

W r. 1913 ludowcy galicyjscy pod wodzą Witosy wyrzucili Stapińskiego jako osobnika bez charakteru, ze swego grona. Na początku 1919 r. dla tej samej przyczyny nie przyjęli go ludowcy z Kongresówki, t. zw. wyzwoleńcy. Ale i ta część galicyjskich ludowców, uczniów i wychowanków mistrza Jasia Stapińskiego Kanadyjczyka, która w r. 1913 pod wodzą Witosy nim wzgardziła, nie długo wytrzymała na drodze enoty i na wiosnę 1922 r. najpierw doznała się tego, że cały sejm odwrócił się od niej, potępiając jej geszefciarską działalność, a następnie — dopiero niedawno — dostała od tychże samych wyzwolenców całkiem taki sam policzek, jaki 3 lata temu dostał się Jasiowi Stapińskiemu. Teraz więc — kiedy już i Jaś i Witosowcy dostali 2 razy „po gębie“ i w ten sposób wyrównali swoje konduity, postanawiają wrócić do dawnej zatępyj zgody i miłości. Kłopot tylko z tem, że nie cała rodzina Jasia godzi się na te

nowe zaślubiny z witosowcami i wolałyby je z socjalistami, wyzwolencami albo i z Dąbalem, i żeby związek zadzierzgnął i pobłogosławił polski Gapon, tj. ks. Okoń.

Skoro się zaniósł na takie sławetne małżeństwa, nieźle będzie poznać prowadzenie się nowożeńców.... Nie będzie imy zśś polegać na żadnych postronnych albo i zazdrośnych bajecznicach i plotkarskich, lecz powtórzmy tylko to, co „narzeczeni“ wzajemnie sami o sobie mówili i pisali. Oni przecież, mizdrząc się do siebie, musieli się najlepiej poznać.

Otóż kiedy w czerwcu Witos z piastowcami zalecał się do Wyzwoleńców, o! odparli mu tak:

„Jeśli mamy się zbliżyć i łączyć, musimy wiedzieć, z kim się zbliżamy i w imię czego. Dotychczas tego, niestety, nie wiemy, czy wchodząc do wspólnego stronnictwa,.... mieliśmy do czynienia z ludźmi, którzy dziś nazwisko Piłsudskiego obnoszą bez żadnych zastrzeżeń, jak sztandar, czy z ludźmi, którzy nas parę lat temu we wspólnym klubie straszili „żołdeckimi rządami“ Belwederu.... Stronnictwa tworzą się nie tylko dlatego, żeby były silne, ale przede wszystkim dlatego, żeby dokonywały pewnych rzeczy, żeby służyły pewnym ideałom; stronnictwa polityczne to nie są spółki akcyjne, które się zakłada dla zubożenia ich członków.... Jeśli mamy usiąść przy jednym stole dla narad o zbliżeniu i łączeniu się, zdobądźcie się raz na odwagę odciąć i odrzucić od siebie tych wszystkich, dla których sejm i działalność publiczna są tylko żerowiskiem, którzy Polskę ludową robią tylko dla siebie.“ — Tak ludowcem piastowcem odpalili ludowcy wyzwolenci. Ale piastowcy jakś na odwagę się nie zdobyli i pasożytów nie wyrzucili.

Piastowcy równocześnie z zalecaniami do Wyzwolenia puścili się w koperczki i do Stapińskiego. Spodobał im się od jakiegoś czasu, bo jak sami o nim w „Piaście“ pisali, jest on „w pysku mocny, psioczy i wrzeszczy; gdy tylko przyjdzie coś takiego, że trzeba iść przeciwko wielkim i możliwym tego świata — jego brakuje, wtedy on gospodarzy.... siedzi sobie spokojnie w Klimkówce i niema go w sejmie“.

Swoją drogą musieli o tych zalecaniach Jasia dobrze wiedzieć nie tylko piastowcy, ale i ci stapińszczycy, Putki, Bochenki, Sanojce, którzy opuszczają mistrza dopiero teraz przed wyborami. Ale cóż, kiedy Sanojca głosił w „Przyjacielu Ludu“, że „w odpowiednich sytuacjach“ „kłamstwo obowiązuje“, czyli, że nie tylko wolno, ale trzeba kłamać.

Co mówił w Sejmie Witos o Stapińskim 7 kwietnia 1922.

Wróciwszy zaś do zalecanek piastowskich do Stapińskiego, sięgnijmy jeszcze do niedawnej wielkiej mowy sejmowej Witos, w której 7 kwietnia br. tak oto odmalował swego przysięgłego oblubieńca:

„Może sobie pan przypomniał, p. Stapiński, że tylko dzięki wpływom konserwatystów galicyjskich i wpływom p. Bilińskiego, nie dostał się pan do kryminału za sprawę Banku parcelacyjnego. Może sobie pan przypomniał, że w roku 1910 redakcja narodowo-demokratycznej „Ojczyzny“, zerwała wprost p. Stapińskiemu, że sprzedaje się żydom, że sprzedaje się rządowi austriackiemu i Czechom i p. Bilińskiemu, wymieniła nawet kwoty, które wziął p. Stapiński. P. Stapiński wniósł skargę do sądu, to prawda, ale jak miała być rozprawa, p. Stapiński cofnął się, zapłacił kosztów i uciekł ze sali sądowej“.

Dalej mówił Witos:

„Niedawno to czasy, kiedy p. Stapiński przysięgał wobec tłumów, że całego majątku ma tylko 3 korony“. Złota, zdaje mi się, nie wynaleziono w tym czasie na jego terenie. Ten p. Stapiński, który teraz piętnuje jako zdrępcę sprawy ludowej każdego chłopca, który sobie kupi na wschodzie kawałek ziemi, który go nazywa gešefciarzem, ma obowiązek opinii powiedzieć, jak on zdobył swoje miliony. P. Stapiński wszystko to robił „z miłości dla chłopca“. A jeśli tak, to przypomnę panom, że istnieją znowu pomiędzy innymi zeznania urzędników pp. Dobrowskiego i Zaleskiego, do których p. Stapiński powiedział następujące słowa: „Pan Bóg stworzył chłopca na to, aby z niego skórę darto“. I teraz jeśli p. Stapiński chwali się, że ma pieniądze, to pytam się, czy ja skóra była tam w robocie? A dalej:

„P. Stapińskiemu przypominam, że on, Stapiński w obecności p. redaktora Wysłoucha i b. posła Jampolskiego, powiedział do p. Jana Dąbskiego bardzo wyrażnie: „Pluj pan na Idee, pieniądze to grunt“. To są wskazania, które mi p. Stapiński do dzisiejszego dnia się kieruje. Wymienieni świadkowie żyją i każdej chwili mogą to potwierdzić, bo od nich mam informacje“.

W innych miejscach tej mowy orzekł p. Witos, że Stapiński „broni żydów“, że mu „sumienia od dawna brakuje“, a zakończył tak: „P. Stapiński to obskurna figura, dla której nie żywi się nic, oprócz odraży i wstrętu, pogardy i oburzenia“. Tak mówił w kwietniu, a w czerwcu wyciągnął rękę do zgody i miłości.

Nie chcemy czytelników nużyć jeszcze więcej tem, co Stapiński i stapińszczycy wypisywali i mówili wzajemnie o Witosie i piastowcach. To chyba wystarczy. Bo kto, jak Witos, takich ludzi, jak Stapiński, chce mieć za przyjaciół i sojuszników i do ich przyjaźni sam się wprasza, ten i sam musi być taki. Czyli i jedni i drudzy chyba służą żydom, sprzedają się im i bronią ich (dowód rzeczowy w niedawnym przesileniu i w walce razem z żydami przeciw Korfantemu), nie mają sumienia, na skórze chłopskiej dorabiają się majątków, plują na Idee — dla jednych i drugich na-

prawdę nie można żywić nic innego, oprócz odraży i wstrętu, pogardy i oburzenia.

Ale nie lepsi są i owi byli stapińszczycy, którzy Stapińskiego teraz opuszczają, jak i ci, z którymi łączy się zamierzają. Żyją tylko oszczerstwem i kłamstwem, w sejmie prawie stale świecą pustkami. Należało ich do klubu 10 do 12 posłów, lecz rzadko kiedy można było choć jednego z nich w sejmie zastać. Sojuszu szukają u socjal-żydów, Okonia i tp. Dąbał już w kozie. Wielu z innych także już tam powinno być. O Okoniu dopiero w tych dniach pisały gazety, a między innymi „Gazeta Łomżyńska“: „Schronisko“ dla kobiet — Okonia.

„Zofja Kurganowa, emigrantka z Ameryki, wniosła do odpowiednich władz skargę treści następującej:

„W grudniu r. ub. razem z 4 emigrantkami z Małopolski udałam się do biura po wizę. Spotkałyśmy tam Okonia, który zwrócił się do nas z wyrzutami, że pochodząc z okolicy, w której on został wybrany na posła, nie udałyśmy się doń o pomoc, bo on załatwi nam wizy bez czekania w ogonku. Zabrawszy nasze papiery, polecił wieczorem przybyć do jego mieszkania przy ulicy Wspólnej Nr. 3. Przybywszy tam, zastałyśmy tam 10 dziewcząt emigrantek, przeważnie małoletnich, które tam nocowały już kilkanaście dni.“

W czasie naszej bytności, Okoń urządził w swym mieszkaniu, bogate przyjęcie z okazji urodzin swej sekretarki, która przebywała tam stale do 3 rano.

Okoń zachowywał się bardzo nieprzyzwoicie wobec dziewcząt. Niejedną go za to przeklina. Za wyrobienie wizy brał od 5 do 10 dolarów (50.000 marek), a poza tem każda musiała płacić po 2 dolary na fundusz prasowy tygodnika Okonia oraz ćwierć dolara za jego fotografię. Od kobiety, która uciekła od męża do Ameryki, wziął 25 dolarów (125.000 Mk). Skargi na Okonia wpłynęły do prokuratora“.

Oto jak się przedstawia obrońca i dobroczyńca ludu, któremu tak wiele obiecuje! Tyle „Gazeta Łomża“.

Co na to chłopci?

Jakiż z tego wszystkiego wniosek?

Nie zastanawiać się nawet nad tem, z kim iść: ze Stapińskim, czy Putkiem, z Witosem, czy Okoniem, bo to wszystko jednaka hołota, która lud i naród gubi, a sama na jednym i drugim żeruje i tuczy się. Splunąć na jednych i drugich i zwrócić się do stronnictw i ludzi szlachetnych, uczciwych, rzetelnych, bo tacy tylko mogą Polskę należycie budować i wydrzeć ją z niewoli żydowskiej. A takie stronnictwa i tacy ludzie w Polsce jeszcze są.

I choćby się zdawało, że ten i ów wśród piastowców lub stapińszczyców albo putkowców jest człowiekiem porządnym, jak poseł Pluta, lub inteligentem, jak członek-założyciel banku

„dojłdzkiego“ p. Kuś, to jednak licha to musi być ta ich porządność i inteligencja, jeśli — nieraz uciekając się wprost do kłamstw — żyją w zażyłej przyjaźni i współpracują z najgorszymi szumowinami narodu, bronią ich i ostanijają je, jeśli z wyrachowania czy głupoty służą im za narzędzie. Wszak wedle przysłowia — powiedz mi, z kim przestajesz, a powiem ci, kim zam jesteś.

Przecież okręg nasz może się zdobyć na innych ludzi, niż owa „lewycowa“ spółka Szrzybów, Szmiągów, Plutów, T. marzewskich, Okoniów, Dąbalów, Marchutów, Jachowiczów, Pieniążków, Ł. i u. u. k. h. Przewrockich, Sobków i Chudych?

Zgromadzenie

Zw. L. N. w Łańcutcie.

Łańcut, w sierpniu.

(Dokończenie).

Po p. Berezowskim przedstawił p. b. minister Kucharski zagadnienia gospodarze Polski.

Zagadnień gospodarczych żadne państwo lekceważyć nie może. Wszak one były jedną z przyczyn wybuchu wielkiej wojny. Tymczasem dotąd polityka polska nie miała nic wspólnego z zagadnieniami gospodarzami. Traktaty handlowe ratyfikowano w sejmie zwykle jednomyślnie i bez dyskusji, bo skład i poziom sejmu był za niski, za mało miał sił intelektualnych; a przecież jeszcze i wśród tych intelektualnych sił trzeba mieć specjalistów. Powinien o to postarać się naród dla sejmu przyszłego. Tak sprawy gospodarze, na których gdzieindziej obalają się rządy, u nas były zepchnięte na szary koniec. I te zresztą traktaty, które zawarto, nie są robotą programowo-jednolitą, obliczoną na dalszą metę, lecz taką — z dnia na dzień.

Jakże może być nasz program? Największym i najniebezpieczniejszym naszym wrogiem i konkurentem są Niemcy. Wszelkie więc marzenia o uzgodnieniu gospodarczej polityki z Niemcami są mrzonką. Natomiast Rosja stanowi dla nas i dla Zachodu, dla naszej ekspansji ogromne pole. Winniśmy więc na zachód skierować naszą defenzywę polityczną, a na wschód naszą ofenzywę gospodarczą.

Nie mamy ceny, którą moglibyśmy okupić prawdziwy pokój i zgodliwość od strony Niemiec, jak chyba za cenę naszego kurytarza do morza i G. Śląska, względnie całego byłego zaboru pruskiego. Kurytarz do morza dla nas dotąd jest za szczyptę, a dla Niemców, jako dzielący ich od Prus Wschodnich, szczególnie drażniący. Wejść zaś dobrowolnie w zależność gospodarczą od Niemiec to znaczy tyle, co utracić na ich rzecz niezawisłość polityczną (por. Turcję). Klęską dla nas jest, że nie spełnił się

postulat Dmowskiego, by z Prus Wsch. utworzyć odrębną Rzeczpospolitą.

Polityka gospodarcza, która w przyszłym sejmie wysunąć się musi naprzód i będzie musiała być programową, inaczej będzie wyglądała, gdy ją będą prowadzić przyjaciele Niemiec, a inaczej, gdy oprze się o program nasz, i inaczej, gdy nadal poziom sejmu będzie niski, a inaczej przy poziomie intelektualnie i fachowo wysokim.

Po tych ogólnych podstawowych uwagach przechodził następnie mówca szczegółowo różne sprawy, zwracając często uwagę na to, co za utrapienie mówiali nieraz ministrowie i rządy z ustawami i uchwałami sejmu, wskutek ich wadliwości, a nawet niezrozumiałości niemożliwości do wykonania. Między innymi arcydzieło piastowców, ustawę o reformie rolnej, sam Witos już dawno uznał za wadliwą — ale nie wie, jak do błędu otwarcie się przyznać i jak go naprawić. Mówca widział kolonizację niemiecką w b. zaborze pruskim i porównuje ją z naszą. Tam powoli przez lata całe cicho dawano niemieckiemu koloniście gospodarstwo, tu głośno się je zaraz oblecuje, choć się wie, że środków do wykonania obietnicy niema. To też tam był skutek, a tu go niema.

Po referatach nastąpiła dyskusja:

Dr. Tałasiewicz przypomina, jakie obowiązki wobec zbliżających się wyborów ciążyą na wszystkich. Pod zarzutem zdrady narodowej nie wolno się od wyborów uchylić, lecz wszyscy muszą wziąć udział w uświadamianiu szerokiej mas, że nie wolno im oddać swych głosów na żadną listę, tylko na narodową. Następnie protestuje przeciwko sposobowi prowadzenia walki wyborczej przez socjalistów, którego wyrazem jest napad bandycki na redaktora Rymara. Wskazuje, że obowiązkiem Państwa jest przeciw takim metodom walki wyborczej bezwzględnie wystąpić, gdyż o ile nasz rząd będzie się od tego obowiązku uchylał i podobne napady tolerował, to społeczeństwo będzie się musiało chwycić samoobrony. Następnie stawia rezolucję wyrażającą cześć i hołd red. Rymarowi i potępiającą zbrodniczy napad na niego bojówki socjalistycznej w Krakowie. Rezolucje zostały przyjęte przez aklamację jednomyślnie.

P. Gruszczyński zapytuje, jakie stanowisko zajmuje Zw. L. N. wobec stronnictwa mieszczańskiego. Podnosi, że sejm dla miast i mieszczaństwa dotąd nic nie zrobił, że stan mieszczański traktuje po macoszemu, wobec czego mieszczaństwo powinno się starać, by przy obecnych wyborach wyprowadziło swych reprezentantów.

P. Berezowski w odpowiedzi podaje, że w programie, w ideologii Zw. L. N. zagadnienie miast stoi na pierwszym miejscu, że program nasz zdaje sobie z tego sprawę, że bez niezależności ekonomicznej niema

niepodległości politycznej. Wobec tego dąży usilnie, by Polska stała się z kraju rolniczego krajem handlowym i przemysłowym. Kwestja, czy mieszczanie jakotacy mają mieć swych własnych reprezentantów, nie jest kwestją ogólną państwową, lecz kwestją stanową. Mieszczanie w rozumieniu swych własnych interesów nie powinni osobno wysuwać kandydatów, lecz razem ze stronnictwami umiarkowanymi i narodowymi iść do wyborów wspólnie, gdyż tylko w razie zwycięstwa tych stronnictw mogą się spodziewać poprawy swego bytu. Interes mieszczan osobno załatwić się nie dadzą, tylko w uwzględnieniu interesów innych warstw. W sejmie nie powinno być żadnych stanowych stronnictw, lecz tylko dwa duże stronnictwa, prawicy i lewicy, gdyż inaczej znowu wszelka praca będzie niemożliwa. Stronnictwo mieszczańskie, składające się z kilku postów, samo nie będzie mogło nic zrobić, lecz będzie się musiało siłą faktów połączyć z jakąś większą grupą.

Następnie zabierali głos PP. Pelo, Błaszczewicz i ponownie p. Gruszczyński, który podał, że nie miał na myśli, by mieszczanie mogli postawić własne listy, gdyż są za słabi, lecz chciał zwrócić tylko uwagę na to, by Zw. L. N. w liście swej uwzględnił również przedstawicieli mieszczan.

P. Raczy zwraca uwagę, że łatwiej mieszczanom przeprowadzić słuszne postulaty miast przez wielki obóz narodowy, niż przez drobne klubiki swoje, utrudniające wogóle konsolidację i pracę w sejmie. Jeśli — jak było powiedziane — mieszczanie stoją na gruncie chrześcijańskim i narodowym, to są naszymi przyjaciółmi. Po co przez spór przyjaciół ułatwiać zwycięstwo przeciwnikom?

P. Koba zaznaczył, że będzie przemawiał właśnie jako mieszczanin, a nawet jako członek wydziału Stronnictwa Mieszczańskiego, do którego go wciągnięto. Stwierdza, że mieszczaninem jest każdy, kto żyje w miastach, a nie tylko rzemieślnicy, rękodzielnicy, gdyż inaczej trzeba znowu segregować, kto jest większym mieszczaninem, kto więcej, a kto mniej ważnym. Jako szewc, a więc jako mieszczanin z krwi i kości, i jako pragnący tylko dobra dla stanu mieszczańskiego przestżega mieszczan, że wysuwaniem własnych kandydatów mieszczanie nie nie wskazują, lecz przeciwnie tylko sobie zaszkodzą. Gdy poseł Krajna w Jarosławiu organizował stronnictwo mieszczańskie, pytał go, co właściwie stronnictwo mieszczańskie jako takie dla miast zrobiło; a wtedy poseł Krajna musiał mu przyznać, że właściwie nic — tak, że jest głęboko przekonany, że tam tylko osobiste ambicje wchodziły w grę, a nie interes mieszczan. Mieszczanie powinni wszyscy stanąć na gruncie narodowym tj. nie rozbijając głosów, lecz wszyscy powinni wstąpić do Zw. L. N., gdyż tylko razem ze

Zw. L. N. mogą swe plany zrealizować. Zw. L. N. bowiem stara się o unarodowienie miast, a co w pierwszym rzędzie musimy starać się osiągnąć. Jako mieszczanini członek stronnictwa mieszczańskiego wzywa wszystkich mieszczan do solidarnego głosowania przy wyborach na listę stronnictwa narodowych, gdyż tylko Związek lud. nar. stoi na gruncie interesu ogólnopolskiego, a inne stronnictwa na gruncie interesów klasowych. Mieszczanie sprawy miast sami nie potrafią załatwić, lecz tylko przy uwzględnieniu interesów wszystkich warstw narodu. Dumnym będąc ze swego stanu, z tego, że jest mieszczaninem, stwierdza, że nie zaimponował mu nikt swoją rzekomą wyższością i wobec ministra czuje się równym mu obywatelem. A czując się pełnym i równym z każdym obywatelem, nie szuka ciśniejszych kółek, lecz śmiało gotów z każdym obywatelem bez względu na stan, przystąpić do współpracy.

Tak na poważnej i spokojnej dyskusji spędziło kilka godzin czasu kilkuset obywateli Łańcuta i okolicy.

KRONIKA.

Wybory w pow. rzeszowskim. Każda gmina stanowi jeden obwód, prócz miasta Rzeszowa, podzielonego na obwodów głosowania dziewięć. W tych dniach ukazały się afisze Starostwa, podające szczegóły o do lokalów urzędowania komisji wyborczych i co do lokali głosowania. — Magistrat zaś wydał afisze, wzywające właścicieli domów do przedłożenia mu do czwartku dnia 24 bm. spisów mieszkańców, uprawnionych do głosowania — z zagrożeniem, że w razie uchylenia się od tego obowiązku Magistrat sporządzi je sam na ich koszt. Groził łatwo, ale zdałoby się te pogroźki przede wszystkim obywatelom uprzystępnici. Od czasu zakazu nalepiania afiszów na wieży farnej plakatowanie zaułków i zakątków nie dochodzi zwykle nawet do wiadomości obywateli. Niechno Magistrat i o tem pomyśli.

Gimnazjum I. Egzamin wstępny do kl. I (za osobnym zezwoleniem Władz szkolnych) we środę 30/8 o godz. 8; — do klas wyższych w czwartek 31/8 o godz. 8. Zgłoszenia do nich 3 dni wcześniej celem uiszczenia taksy: dla kl. I — 250 Mk, dla klas wyższych — 1000 Mk. — Egzamina poprawcze 30 i 31 sierpnia o godz. 8. — Rok szkolny zaczyna się nabożeństwem 1/9 o godzinie 8 1/2.

Gimnazjum II. Egzamina wstępne i prywatne 31/8 o godz. 8. Zgłoszenia ze świadectwami szkolnymi, metrykami i świadectwami szczepienia oraz dla uiszczenia taksy 28/8. — Egzamina poprawcze 30/8 o godz. 8. — Rok szkolny zaczyna się nabożeństwem 1/9 o godz. 8.45.

Wpisy uczniów i uczenie do szkół powszechnych na rok szkolny 1922/3 odbędą się dnia 29, 30 i 31 sierpnia

br. tj., we wtorek, środę i czwartek od 9 do 12 przed południem i od 3 do 6 po południu. Przy szkołach żeńskich im. Duchyńskiej i Konopnickiej tudzież przy męskich im. Jachowicza i Sienkiewicza będzie otwarta klasa siódma.

Obóz wędrowny harcerzy rzeszowskich. Po zwinieniu 2-tygodniowego obozu stałego pod Godową, wyjechali harcerze do Nowego Sącza i Rytry, stąd rozpoczynają 1 tyg. obóz wędrowny w Pieniny i dolinę nowotarską. W następnym numerze podamy sprawozdanie z obozu pod Godową.

Reszta 21 pułku artylerji polowej, przeniesionego do Krakowa, opuściła miasto nasze z końcem ubiegłego tygodnia. Na jego miejsce ma przybyć do Rzeszowa artylerja górską z Przemyśla.

Do czego posuwa się bezczelność żydowska? oto od jakiegoś czasu nachodzą żydzi dyrektora fabryki koszul męskich pod firmą „Tryumf“ na Pobitnem, chcą go zmusić, by zaprzestał detalicznej sprzedaży. Być może, że nie na rękę jest tym naszym pijawkom zdrowa konkurencja, chcą ją utracić, przeto teroryzują właścicieli tej fabryki. Może ci żydzi nabyli w kahale prawo „chazaka“ na wyłączne eksploataowanie tejże fabryki?

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnięciu wygrana padła na Nr. 1,342.115.

UWAGI POLITYCZNE.

Głos Al. Świętochowskiego. Któż z oświeconych Polaków nie zna tego imienia, które na długie, długie lata stało się symbolem postępu? dopóty, dopóki nie przyrównał żydów do szczerów wędrownych. Bo odtąd dla żydów, a potem za ich przykładem i dla „polskich“ postępów stał się — wstecznikiem, którego Witos i inni lewicowcy nawet w Sejmie naruszają. Ten to sędziwy a szlachetny „Poseł Prawdy“ pisze w artykule p. t. „Cham, megaloman i Sp.“: *Gdyby gazety doniosły, że pewna ilość krawców postanowiła robić buty, a pewna ilość filologów wykonywać pomiary geometryczne, to albo uznałibyśmy tę wiadomość za zmyśloną, albo tych przemieńców za warjatów. Tymczasem bez zdziwienia i bez zgrozy dowiadujemy się, że włościanin (sc. Witos) lub pośledni literat (sc. Śliwiński) został prezesem ministrów, a inżynier (sc. Narutowicz) ministrem spraw zagranicznych, że wogóle ludzie bez odpowiedniego wykształcenia i doświadczenia zajmują stanowiska decydujące o losach narodu. Więc wszystkie szkoły, wszystkie dzieła naukowe, wszystkie długoletnie praktyki, wszystkie nasze prace przygotowawcze... są nic nie warte i niepotrzebne? Więc z dnia na dzień można fabrykować specjalistów do pełnienia najtrudniejszych funkcji rządu?... Zwyczajny bydlępas lub groszorb może nami tak rządzić, że nie schodzimy bez wawrzynów z humorystycznych pism Europy...“ O Piłsudskim pisze: *Pomy-**

słowy i śmiały konspirator... zbiera podczas wojny zbrojną drużynę, przyłącza się z nią do wojska niemieckiego i zostaje wraz z nią nie tyle jako dowódca, ile jako polityk rozgromiony... Nie stworzył i nie pomógł do stworzenia ani jednej instytucji społecznej, ale zato w urzędowych przemówieniach rzuca owinięty retoryczną bawelną wykrzyknik: „To ja z moimi legionami wskrzesiłem Polskę!“ Tak pisze postępowy „Poseł Prawdy“ Aleksander Świętochowski!

Bajeczna karjera. Józef Piłsudski, mąż zagadkowy, sfinks, przedmiot legend i baśni, genjusz wojskowy i polityczny, zbawca Polski, symbol demokracji, mąż opatrnościowy, święty i nietykalny. Tysiące i tysiące po polsku i słowiańsku pocziwych prostaczków zamieniło się w tak fanatycznych jego wyznawców, że przy nich wątpić o komendancie było niebezpiecznie. Aż oto sam zwołał swoich wiernych do Krakowa i ulitowałszy się nad nimi, z domysłem: „Oj, dzieciaki, dzieciaki!“ oznajmił im, że zrobił bajeczną karierę (czyli że jest...) „Ja moi chłopcy dumnym być mogę, bo 6 sierpnia rozpocząłem karierę bajeczną i nieznaną w dawnej Polsce. Z człowieka nieznanego stałem się człowiekiem, którego Polska, nawet gdy nie chce, witać musi. Do takiej kariery trzeba szczęścia, ale i czegośinnego“. — Czego, nie powiedział. Ale czegożby, jak nie sprytu i... dzieciaków i fujar. Domysłując się zaś, że go nareszcie pojęli, wezwał ich do pójścia w swe ślady, aby jak on, zdali egzamin życiowy czyli porobili bajeczne kariery.

Skróty. PSL: Parcelacyjne Szwindle Ludowców, — Paskarze Sojusznicy Ludowców, — Pasek Stoł Ludowcami, — Polskę Sze Ludowiec.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Przewielebnemu ks. kanonikowi Chmurowiczowi za okazanie tyle życzliwości i bezinteresowności w oddaniu ostatniej przysługi śp. Janowi Grzegorzycowi, jak również przewiel. ks. kanonikom Siarkowskiemu, Sochańskiemu, Szozerbińskiemu, Budowskiemu, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzybie składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“.

325

Zona i Synowie.

Przybyszówka 23/8 1922.

Rządowo upoważniony 5 miesięczny

Praktyczny Kurs Handlowy w Rzeszowie

z prawem złożenia egzaminu w Akademii Handlowej, kształcił na samodzielnych księgowników-bilanistów.

- Kurs daje zawodowe wykształcenie kupieckie młodzieży płci obojga i udziela fachowych wiadomości do samodzielnego prowadzenia ksiąg handlowych i załatwiania korespondencji w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.
- Kurs wyucza panów prawników, urzędników, profesorów, oficerów i buchalterów gr...

townie wszystkich systemów i działów
kolegowości w godzinach wieczorowych od
7-9-tej.

Wykłady rozpoczyna się 2 września.

Wpisy przyjmuje od 20 sierpnia L. Buczyński,
ul. Krakowska l. 31.

Kurs poleca siły fachowo bardzo dobrze wy-
4-5 szkolone 300

OGŁOSZENIA.

Prawdziwą Wedę Kolońską
Johann Maria Farina
oraz oryginalne Mydełka liljowe
z konikiem Bergmanna
1-2 poleca firma 322
J. Schaitter i Spółka

Składnica Kółek rolniczych

w Rzeszowie

Dział naczyń

poleca świeży transport słoje, na-
czyń emaljowanych i fajansowych.

Dział bławatny

otrzymał już na

sezon jesienny i zimowy

większy wybór materji na ubra-
nia, świtki i bundy z fabryki
Rakszawskiej, której doskonałe
wyroby są znane i nadzwyczaj
4-4 chwalone. 301

Skład dentystyczny

G. PICK

310 3-4

Przemysł, Czarnieckiego l. 5

poleca najtaniej wszelkie materiały
i instrumenta dentystyczne. — Złoto
i luty po kursie dziennym. — Płaci
najwyższe ceny za złoto, platynę,
stare sztuczne zęby, mostki i korony.

KTO SPROBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ŻE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST "MARY"
ZADAĆ WSZĘDZIE



Przedstawiciel dla Małopolski
Jakob Verständig, Dom handlowy
Rzeszów, ulica Zamkowa l. 6. 148

POWIATOWY ZWIĄZEK WŁOŚCIAN

OKRĘGU RZESZOWSKIEGO

w Rzeszowie, ul. Batoiego róg ul. Wojskowej

Telefon Nr. 36.

P. K. O. 141.203

pod kontrolą Patronatu Spółek rolniczych oparty na udziałach
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką — poleca

Węgle, koks, drzewo opałowe, posadzki kamionkowe, cement, wapno hydrau-
liczne i skaliste, gips murarski, cegłę szamotową, dachówkę różnego rodzaju, trzcinę, sufitową, papę dachową. :: :: Smary na wozy :: karbolneum :: ter :: oliwę :: gwoździe :: żelazne osi wraz z buksami do wozów :: kafe na piece z okuciem, taczki do robót ręcznych i różne materiały budowlane. :: ::

POSIADA WŁASNĄ FABRYKĘ KAFLI

W RZESZOWIE — ULICA REJTANA

gdzie można oglądać i zamawiać piece kaflowe jasne i brązowe,

WŁASNE SKŁADY DRZEWA

ULICA BATOREGO

PLAC STAJENNY

z drzewem ciosanem na budowę domów i mostów,

deski różnego gatunku i miary, laty, listwy, słupy
dębowe na parkany :: gąty :: i inne materiały. 33

Sprzedż częściowa i wagonowa od 8. rano do 6. wieczór.

--- Towar solidny ---

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej,
kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

Na sezon letni:

rękawiczki, pończochy, skarpetki bez szwu, chusteczki, szelki, koronki i hafty
w wielkim wyborze — mydełka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie,
bawełny i jedwabie. 25

BACZNOŚĆ!

Walizki i Torby, podrózne — Perfumy — Wody koloniskie —
Mydła — Pasty do zębów — Przybory toaletowe — Ponczo-
chy — Rękawiczki — Skarpetki — Szelki — Chusteczki i t. p.

artykuły w wielkim wyborze

poleca Magazyn galanteryjny

Kazimierz Salwach

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

Zabawki — Lalki

Zabawki — Lalki

22-?

114

Przygotowuję do politechniki lub akademii górniczej z matematyki i wykreślnej geometrii w zakresie gimnazjum realnego. Nadto udzielam lekcji technicznego kreślenia, rysunków i malarstwa. Wiadomość Krakowska 19, I piętro od 4 do 5, prócz niedzieli. 324

Skradziono tymczas. kartę zwołowania na nazwisko Ocalański Franciszek, ur. w r. 1896 w Lutoryżu pow. Rzeszów i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 320

Między Łodzią a Koluszkami skradziono papiery wojskowe, patent i kartę przemysłową na nazwisko Józef Ohlweig, ur. w r. 1889 w Rzeszowie. Dokumenta te unieważniam. 321

Zgubiono portfel w Rzeszowie z pieniądźmi i dokumentami oraz kartę odroczenia wystawioną w P. K. U. we Lwowie na nazwisko Kazimierz Karaś, ur. w r. 1897 zamieszkały w Rzeszowie. Dokumenta unieważnia się. 326

Panowie studenci

znajdą pomieszczenie, zdrowy, dostatni. 2-3 wikt i troskliwą opiekę. 319
Wiadomość ul. Zamkowa I. 17, I p.

Zapisujcie się na członków
Twa „Rozwój“.

Przez oszczędność do bogactwa.

Kupujcie tam, gdzie taniej!

**Koszule męskie dzienne
i nocne -- Koszule dla chłop-
ców -- Kalesony.**



Handkerchiefs



1-2

318



**Chusteczki kieszonkowe męskie,
damskie i dla dzieci.**

Powyższe towary własnego wyrobu poleca:

„TRYUMF“ fabryka koszul
w Pobitnem obok cmentarza.

Szwedzka Linja Amerykańska

Telefon 180-03.

WARSZAWA, ul. DŁUGA Nr. 61. Adres tel.: Centwarus — Warszawa.

Najdogodniejsza komunikacja do Ameryki Północnej przez Szwecję!

Przedwojenne najszybsze okręty luksusowe.

Statki odchodzą 2 razy na miesiąc.

Wszyscy emigranci, Polacy i Rosjanie, nie posiadający paszportów zagranicznych, zechcą niezwłocznie przynieść lub przysłać listem poleconym do biura naszego i egzemplarz Affidavitu i podać dokładny swój adres i Starostwo, do którego złożą podanie o paszport, a my załatwimy formalności potrzebne dla uzyskania paszportu zagranicznego.

REEMIGRANCI — POLACY, posiadający paszporty wydane w Ameryce, bez względu na to, kiedy do Polski przyjechali, mogą przedłużyć paszporty w Starostwie, a następnie zgłosić się do biura naszego, gdzie udzielimy im bezpłatnie formularzy i wszelkich informacji, niezbędnych do otrzymania wizy amerykańskiej.

Cena karty okrętowej ze wszystkimi kosztami z Warszawy do New Yorku wynosi 106 dolarów, główne amerykańskie 8 dolarów.

Wszelkie informacje bezpłatnie.

Każdy pasażer III-ej klasy otrzymuje miejsce w kajucie.

323